

Problemów na wsi przybywa, ale nie ma warunków do dyskusji

Od pola do upadku

Branżowe organizacje rolnicze coraz głośniej narzekają na brak dialogu z rządem w najważniejszych sprawach i apelują o jak najszybsze zebranie okrągłego stołu, przy którym usiądą wszyscy zainteresowani.

Zdaniem rolników, forum umożliwiłoby nie tylko omówienie problemów, ale również ich szybkie rozwiązanie. Takie uwagi przedstawiono podczas debaty dotyczącej funkcjonowania gospodarstw towarowych w Polsce, którą 25 maja, w formie wideokonferencji, zorganizował nasz miesięcznik oraz multiportal Agropolska.pl.

– *Wiele osób powinno wyjść z piaskownicy i spojrzeć na problemy po męsku. Musimy usiąść na kilka tygodni przy okrągłym stole i ustalić, jakie chcemy mieć rolnictwo w Polsce. Nie wyobrażam sobie, żeby w tych rozmowach nie uczestniczyły wszystkie organizacje branżowe, włącznie z samorządem rolniczym* – mówi Rafał Mładanowicz, prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż. Podkreślał, że zdaje sobie sprawę z tego, iż to marzenie, ale – jak się wyraził – „ludzie bez marzeń są bardzo ubodzy”. W ocenie Mładanowicza, środowisko rolnicze powinno wreszcie pokazać jedność i udowodnić, jaką ma siłę. – *W czasach kryzysu ludzie mogą sobie wiele odmówić, ale nie odmówią jedzenia i ciepła w domu. To są dwie rzeczy najważniejsze i pandemia powinna uświadomić, że rolnicy mają do wykonania szalenie ważną pracę* – zauważył.

Stabilność to podstawa

O przywrócenie merytorycznej debaty zaapelował także Franciszek Nowak, prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego, który zwracał uwagę, że wiele spraw jest dziś bardzo zaognionych. – *Należy jak najszybciej spotkać się, żeby wypracować metody działania* – podkreślił. Zwrócił przy tym uwagę, że minister rolnictwa Jan K. Ardanowski prowadzi grę politycz-



Mariusz Olejnik

p.o. prezesa Federacji Związków Pracodawców

– Dzierżawców i Właścicieli Rolnych

– *Zapewnienie stabilizacji funkcjonowania gospodarstw towarowych powinno być jednym z priorytetów. Opowiadamy się za tym, aby jak najściślej współpracować z organizacjami branżowymi, żeby*

wspólnie wyjść frontem do ministra rolnictwa. Należy wrócić do normalnych zasad dialogu społecznego.

ną, nie oglądając się na ekonomię i przyszłość dobrych gospodarstw towarowych. – *Myślę, że powinniśmy doprowadzić także do dyskusji z innym komisarzem do spraw rolnictwa Januszem Wojciechowskim, ponieważ jesteśmy w przededniu podjęcia szeregu ważnych decyzji w UE* – przypomniał Nowak.

W podobnym tonie wypowiadał się również Mariusz Olejnik, p.o. prezesa Federacji Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych: – *Zapewnienie stabilizacji funkcjonowania gospodarstw towarowych powinno być jednym z priorytetów. Opowiadamy się za tym, aby jak najściślej współpracować z organizacjami branżowymi, żeby wspólnie wyjść frontem do ministra rolnictwa. Należy wrócić do normalnych zasad dialogu społecznego* – zaapelował Olejnik. Przypomniał, że minister Ardanowski w grudniu 2019 r. zlikwidował Radę Dialogu Społecznego w Rolnictwie, którą w 2016 r. powołał Krzysztof Jurgiel. – *Nie należało likwidować, ale reformować* – powiedział Mariusz Olejnik i wysunął pomysł utworzenia zespołów składających się z przedstawicieli organizacji łączących wszystkich uczestników łańcucha dostaw danego produktu, czyli od rolnika, poprzez kupujących

i przetwórców, hurtowników, aż po detalistę. – *Musi być jednak wola polityczna rządu. Jeżeli cała branża na coś się zdecyduje, to powinny powstać odpowiednie przepisy* – wyjaśnił szef Federacji ZPDiWR.

– *Gwarancja stabilności prowadzenia gospodarstwa towarowego to podstawa bez której nie sposób wyobrazić sobie przyszłości* – zauważył Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Politycy rozdają karty

Rafał Mładanowicz zwrócił uwagę, że duże gospodarstwa towarowe mają złą prasę i politycy chętnie to wykorzystują. – *Do społeczeństwa trafia przekaz mówiący o tym, że duże gospodarstwa trują, wylewają gnojowicę czy hałasują kombajnami po nocach. Wielu konsumentów jest przekonanych, że towarowa produkcja jest niepotrzebna* – tłumaczył Mładanowicz. – *To pokazuje słabość organizacji branżowych. Politycy cały czas rozdają karty i w ważnych sprawach nie biorą naszego głosu pod uwagę.*

Mładanowicz wezwał też do lepszego zorganizowania się i konsolidacji w obronie tego, co ważne. – *W grupie siła, a nie w pojedynkowych wystrzałach liderów poszczegól-*



W wideokonferencji uczestniczyli (od lewej): Franciszek Nowak – Polskie Towarzystwo Rolnicze, Mariusz Olejnik – Federacja Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, Juliusz Młodecki – Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych oraz Rafał Mładanowicz – Krajowa Federacja Producentów Zbóż. Debatę prowadził Krzysztof Zacharuk

gólnych organizacji. Jeden pokaże się z ministrem, później kolejny i co z tego? – pytał retorycznie. Apelował o zjednoczenie w fundamentalnych sprawach i precyzyjne argumentowanie swoich postulatów.

Zgodził się z nim Mariusz Olejnik, który zachęcał do pogłębionej współpracy. – Gdy sytuacja w kraju pozwoli na normalne spotkania należy wypracować plany i strategię na przyszłość, a nie doraźne działania – zaznaczył.

Zostali zaskoczeni

Ogromne emocje budzą zaprezentowane przez Komisję Europejską strategię na rzecz bioróżnorodności oraz „Od pola do stołu”. Zakładają, że w ciągu 10 lat wyłączone spod produkcji rolnej będzie 10 proc. ziemi (ochrona krajobrazu), a kolejnych 25 proc. pół zostanie przeznaczonych pod uprawy ekologiczne. W planach jest także znaczne zmniejszenie stosowania środków ochrony roślin czy nawozów mineralnych (piszemy o tym szerzej na str. 6).

– To jest pewna propozycja, punkt odniesienia. Musimy włączyć się w debatę prezentując swoje stanowisko, bo w przeciwnym razie górę weźmie stanowisko niekoniecznie nam przychylnych osób, a to znacznie utrudni gospodarowanie – ostrzegł Juliusz Młodecki. Zwrócił uwagę, że należy wypracować pewne definicje. – Czym jest produkcja ekologiczna i zdrowa żywność, o której tyle się mówi? Daliśmy sobie narzucić pewien

schemat, bo czy to, co dziś produkuje jest niezdrowe? – pytał Młodecki.

Zgodził się z nim Rafał Mładanowicz, który zwrócił uwagę, że obrano pewien kierunek i odejście od założeń Europejskiego Zielonego Ładu wydaje się już niemożliwe: – Wiele osób myślało, że wszystko zostanie przesunięte w czasie, a tu nagle zostaliśmy zaskoczeni – zauważył i wyjaśnił, że uprawy ekologiczne są dobrym kierunkiem, ale nadal jest zbyt mało danych na temat ewentualnego zbytu i opłacalności produkcji. – Problemem jest niewątpliwie wprowadzanie systemu zero-dynkowego dla wszystkich rolników. To po prostu bezsensowne – przyznał i opowiedział się za tym, aby oszacować potencjał poszczególnych gospodarstw i na tej podstawie podejmować konkretne decyzje o wyłączeniach.

– Należy wypracować założenia, kto powinien wchodzić w nowe regulacje, a kto na razie poczeka. Gospodarstwa towarowe powinny być wewnętrznie podzielone i nie można narzucać im odgórnych regulacji. Zanim cokolwiek zaczniemy, trzeba się dobrze przygotować, szczególnie w przypadku produkcji zwierzęcej – podkreślał Franciszek Nowak. – Być może warto wytypować gospodarstwa, czy obszary kraju, które jako pierwsze podejmą wyzwania, a inne ruszą ich śladem – zastanawiał się.

Uczestnicy debaty zgodzili się z tym, że w Polsce nie ma jeszcze wystarcza-

jącego rynku zbytu na produkty ekologiczne. – Wszystko dopiero raczkuje, a ludzi, których stać na droższą żywność jest nadal niewiele – zauważył prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego. W jego ocenie, nowe strategię nastręcza największych kłopotów dużym gospodarstwom towarowym. – Zmuszanie do wyłączania gruntów i produkcji ekologicznej w taki sposób, w jaki to się dziś proponuje, to nieporozumienie – grzmiał Franciszek Nowak.

Przedstawiciele organizacji branżowych zgodzili się, że ministerstwo rolnictwa powinno zająć jasne stanowisko, w którym weźmie w obronę rodzime gospodarstwa.

– Zrozumiałbym wyłączenie etapami, ale tutaj ma być wszystko naraz – oburzał się Mariusz Olejnik i zwracał uwagę, że rynek żywności ekologicznej w Polsce jest śladowy.

Juliusz Młodecki wyraził zdziwienie, że w prezentacji założeń nowych strategii nie uczestniczył komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski. – To żył znak – zauważył. – Pan Wojciechowski dostał stanowisko komisarza, ale ile zrobi dobrego lub złego, tego nie wie nikt – podsumował dotychczasową pracę Polaka w Komisji Europejskiej Franciszek Nowak i zarzucił mu brak neutralności: – Powinien być otwarty na wszystkie gospodarstwa, tymczasem jest inaczej. ■

Tekst i fot. Krzysztof Zacharuk
Więcej o debacie piszemy w dodatku „My Dzierżawcy”